

MICHAŁ SZLACHCIAK CR  
MARCIN PACA CR

## OJCIEC ADOLF BAKANOWSKI CR SZKIC BIOGRAFICZNY<sup>1</sup>



### 1. Początek życia i kapłaństwo

Adolf Sykstus Bakanowski urodził się 27 marca 1840 w Mohylówce na Podolu. Trzy dni później został ochrzczony w Dunajowcach. W dzieciństwie ciężar jego edukacji wzięła na siebie matka, która wychowywała go w sposób bardzo surowy. Nauki gimnazjalne Adolf pobierał w Niemirowie. Po ukończeniu „znenawidzonej” szkoły młody Adolf zastanawiał się nad wyborem drogi życiowej. W wieku lat 16 wstąpił do seminarium duchownego w Kamieńcu Podolskim. W czasie studiów Adolfa zmarła jego matka. Ostatnie dwa lata swej formacji intelektualnej (1861-1863) otrzymał na Akademii Duchownej w Petersburgu. Święcenia kapłańskie przyjął 24 maja 1863 roku w Kamieńcu Podolskim z rąk bpa Antoniego Fijałkowskiego.

Od stycznia 1863 roku trwało powstanie. Co prawda na Podolu nie walczyli, tym niemniej na północ od Kamieńca, formował się właśnie oddział powstańczy potrzebujący kapelana. Młody Adolf długo się nie wahał, w sekrecie przed biskupem i najbliższymi wyjechał do powstańców. Widząc niemoc i brak wiary w szeregach żołnierskich oraz to, że cała akcja była na wyrost, zrezygnował z tej ryzykownej eskapady i powrócił do Kamieńca. W lipcu 1863 roku oficjalnie został wikariuszem katedralnym. W czasie jednego z kazań zbyt mocno poruszył wątek narodowy, za co już w sierpniu 1863 roku biskup wysłał go na wikariat przy parafii św. Mikołaja w Barze. Długo tam jednak nie pozostał, gdyż jak się dowiedział wyrok na niego został już podpisany i opuścił Bar, władze bowiem dowiedziały się o jego krótkim epizodzie powstańczym. Bez żadnych bagażów, myląc ślad, uciekł z Baru. Przejście granicy austriackiej nastąpiło w końcu grudnia 1863 roku. Do archidiecezji lwowskiej przyjął go w styczniu 1864 roku abp Franciszek Wierchlejski i zamianował wikariuszem w Trembowli. Mimo pracy w tej miejscowości nie opuszczała go myśl o podróży do Rzymu i wstąpieniu do jakiegoś zakonu. Poczucie powołania do zakonu (mieli to być albo jezuita, albo dominikanin) rozbijało się o brak pieniędzy i paszportu, niezbędnych do odbycia podróży do Rzymu. Wszystko się jednak dobrze skończyło, gdyż pieniądze otrzymał niespodziewanie, a paszport dostał w kwietniu 1864 roku na skutek kolejnej interwencji abpa Wierchlejskiego. Dnia 8 kwietnia wyjechał do Rzymu. Tam, po audiencji u papieża Piusa IX, razem z innymi kapłanami-emigrantami zamieszkał w domu gościnnym, zwanym Trinita dei Pellegrin.

---

<sup>1</sup> Niniejsze opracowanie zostało przygotowane w ramach zajęć z historii zmartwychwstańców, pod kierunkiem ojca Macieja Gawlika CR w roku akademickim 2005/2006. Redakcja obecnego tekstu, bibliografia oraz przypisy zostały wykonane w styczniu 2007 roku przez Michała Szlachciaka CR.

## 2. Decyzja o wstąpieniu do zmartwychwstańców

Bakanowski zmartwychwstańców do momentu przyjazdu do Wiecznego Miasta nie znał wcale, dopiero tu mógł o nich usłyszeć co nieco od braci kapłanów. A słyszał tylko potwarze, oszczerstwa i same złe słowa. Wszystko to za sprawą przede wszystkim otwartego listu ojca Hieronima Kajsiewicza ze stycznia 1863 roku. Te ataki na zmartwychwstańców i ich pełne godności milczenie wzmocniły w młodym kapłanie szacunek do tego zgromadzenia, a z czasem nawet cichy podziw. Resztę dopełniły rekolekcje, które odbył pod kierunkiem ojca Piotra Semenki. Bakanowski poprosił ojca Kajsiewicza, ówczesnego przełożonego generalnego, o możliwość wstąpienia do nowicjatu i natychmiast otrzymał pozytywną odpowiedź. Pierwszego dnia lipca 1864 roku był już nowicjuszem, mieszkając w domu przy rzymskiej via Paolina. Jego mistrzem był sam generał zgromadzenia - ojciec Hieronim Kajsiewicz. Pierwsze śluby zakonne ksiądz Adolf złożył 8 grudnia 1865 roku. Następnie uczęszczał jeszcze na dwuletni kurs teologii na uniwersytecie Sapienza, gdzie miał zdobyć tytuł doktora teologii. Jego następną placówką, na której przygotowywał się do egzaminów, było sanktuarium maryjne na Mentorelli<sup>2</sup>.

## 3. Praca misyjna w USA<sup>3</sup>

Następnie na skutek decyzji przełożonych został przeznaczony do pracy na misji w stanie Texas w USA. Jego celem było objęcie placówki dla Polaków, do której zaprosił zmartwychwstańców tamtejszy biskup Claude Dubuis. Razem z klerikiem Feliksem Zwiardowskim CR, 1 listopada 1866 roku rozpoczął pracę duszpasterską w osadzie Panna Maria, w której zamieszkiwało prawie 200 rodzin przybyłych z Górnego Śląska. Obaj na początku zamieszkali w niezwykle trudnych warunkach jednak Adolf był zaprawiony w gorliwym kaznodziejstwie, spowiadaniu, katechizowaniu, leczeniu swoich parafian i w niezliczonych podróżach misyjnych, które jako przełożony wszystkich placówek misyjnych dla Polaków był obowiązany dokonywać. Podróże te bywały bardzo niebezpieczne, nigdzie więc ojciec Adolf nie ruszał się bez broni palnej. Posiadał też psa Lamurka i konia Bilika. Jego osobistym sukcesem było otwarcie już w grudniu 1866 roku szkoły. Była to w ogóle pierwsza polska katolicka szkoła powszechna w USA. W kwietniu 1867 roku spotkało go duże wyróżnienie: bp Dubuis mianował go wikariuszem generalnym dla Polaków w diecezji Galveston.

## 4. Magister nowicjatu w Rzymie i duszpasterz Polonii w Chicago

---

<sup>2</sup> W roku 2007 przypada 150 rocznica przekazania sanktuarium Matki Bożej Łaskawej na Mentorelli zmartwychwstańcom przez papieża Piusa IX (1857-2007). *Nota bene* jest to pierwsza placówka zgromadzenia, będąca jego własnością.

<sup>3</sup> Obszerniej o trudnej pracy misyjnej napisał ojciec Adolf w swych wspomnieniach, zob. A. Baranowski, *Moje wspomnienia*, Lwów 1913, s. 24-87.

Latem 1870 ojciec Kajsiewicz powierzył odpowiedzialną funkcję: magistra nowicjatu w Rzymie. Ojciec Adolf musiał więc opuścić swych ukochanych parafian. Nie dane mu było jednak dotrzeć do Wiecznego Miasta. Wojna francusko-pruska zatrzymała go na dłużej w Chicago. Tamtejszy bp Foley wyznaczył ojca Baranowskiego na tymczasowego duszpasterza Polonii w tym mieście, do czasu zatwierdzenia go przez władze zgromadzenia. Biskup, widząc gorliwość polskiego misjonarza, już w lutym 1871 roku prosił o co najmniej dwóch kolejnych, i to koniecznie zmartwychwstańców.

## **5 Wizytacja ojca Kajsiewicza i pożar Chicago w 1871 roku**

W lipcu 1871 roku zmartwychwstańcze misje wizytował przełożony generalny zgromadzenia, ojciec Hieronim Kajsiewicz. Widząc potrzebę szybkiej decyzji, „zakorzeniającej” na stałe współbraci w Chicago, podpisał dziewięćdziesięcioletni kontrakt z biskupem Chicago na obsadzenie misji polskich w całej diecezji. Porozumienie to obejmowało przede wszystkim parafię św. Stanisława Kostki. Razem z kończącym wizytację generałem i ojcem W. Barzyńskim ojciec Adolf był świadkiem wielkiego pożaru w mieście, który wybuchł 8 października 1871 roku. Pożar trwał 4 dni. Kościół św. Stanisława i polska szkoła stały się miejscem schronienia dla wielu bezdomnych.

Rok 1872 przyniósł trzy ważne osiągnięcia ojca Bakanowskiego. Najpierw w lutym dopracował z biskupem nowy kontrakt dotyczący pracy zmartwychwstańców w Chicago. Następnie współdziałał przy założeniu kolejnego kościoła dla Polaków pod wezwaniem Świętej Trójcy i był współorganizatorem polsko-czeskiego cmentarza św. Wojciecha w Niles pod Chicago, na którym z czasem znalazło miejsce spoczynku wiecznego m.in. wielu zmartwychwstańców. Tegoż roku otrzymał wsparcie w osobie ojca Augusta Sklarzyka CR, który jednakże szybko wystąpił ze zgromadzenia. Jeszcze w 1872 roku do pomocy przybył gorliwy ojciec Jan Wołowski CR, z którym razem zamieszkali.

## **6. Kryzys w powołaniu, nowe konstytucje z 1872 roku i opuszczenie Ameryki**

W tym samym czasie zgromadzenie zmartwychwstańców przeżywało w Rzymie wielkie perturbacje. Na kapitule generalnej 1872 roku przyjęto, za przyzwoleniem współzałożycieli, ojca Hieronima Kajsiewicza i ojca Piotra Semenki, nową regułę napisaną przez współzałożycielkę sióstr niepokalanek, m. Marcelinę Darowską. Reakcja ojca Adolfa była jednoznaczna: absolutnie nie mógł jej zaakceptować, gdyż za słabo akcentowała ona cnotę miłości chrześcijańskiej. Kapituła generalna z 1872 roku przyniosła jeszcze jeden ważny problem. Utworzono bowiem prowincję północnoamerykańską, a na jej czele postawiono Holendra, pioniera misji kanadyjskiej, ojca Eugeniusza Funckena. Ojciec Adolf początkowo całkowicie odrzucił tę kandydaturę. Doszło nawet do tego, że w tym czasie Bakanowski otwarcie liczył się z wystąpieniem ze zgromadzenia. Ojcowie współzałożyciele zaś widzieli zgromadzenie jako międzynarodowe. Okazało się później, że bunt przeciw nowemu prowincjałowi był sterowany z Kentucky przez ojca Jana Wołowskiego CR, a Bakanowski do niego się dołączył. Za sprawą ojca Semenki, w grudniu 1872 roku

całkowicie podporządkował się nowej władzy i przeprosił za swe zachowanie. Wiosną 1873 roku jednak na zawsze opuścił Amerykę.

W tym czasie ojciec Bakanowski w sposób dramatyczny przeżywał poważny kryzys „tożsamości zmartwychwstańczej”. Myśli o opuszczeniu zgromadzenia, które tak kiedyś ukochał, towarzyszyły mu aż do roku 1874. To on, a nie ojciec E. Funcken, reprezentował prowincję północno-amerykańską na kapitule generalnej 1873. Mówił m.in. o tym, czym żyła misja amerykańska. Na tej kapitule zadecydowano - nie bez udziału asystenta generalnego, ojca Juliana Felińskiego CR - będąc pod wpływem matki Marceliny Darowskiej, że każdy młody zmartwychwstańca powinien przejść coś w rodzaju drugiego nowicjatu pod okiem samej matki Marceliny w klasztorze Niepokalanek w Jazłowcu. Jednym z pierwszych poddanych tej próbie został ojciec Adolf.

## **7. Kapelania u Niepokalanek w Jazłowcu**

Tymczasem przybywszy do Jazłowca, wraz z ojcem Władysławem Witkowskim dnia 10 listopada 1873 roku - po pierwszych nieporozumieniach z ojcem Walerianem Przewłockim, który pełnił w klasztorze funkcję kapelana - dobrze przystosował się do unormowanego, klasztorowego trybu życia. Głosił siostrom kazania, rekolekcje, spowiadał (także i dziewczęta z prowadzonego przez siostry internatu), prowadził nabożeństwa, także w kościele parafialnym. Z czasem, po wyjeździe w maju 1874 roku zdeglustowanego ojca Przewłockiego do Rzymu, stał się samodzielnym kapelanem. Szybko jednak znowu dopadł go wielki kryzys powołania zakonnego. Zagubienie ojca Adolfa było tak wielkie, że w lutym 1874 roku złożył oficjalną prośbę o opuszczenie zgromadzenia. Znowu ojciec Semenenko musiał użyć swoich wszystkich wpływów, bo widział w ojcu Adolfie wielki dar dla zgromadzenia. I tym razem zdołał go przekonać do pozostania we wspólnocie, choć nie była to sprawa prosta. Bakanowski nie chciał już dłużej przebywać w Jazłowcu, rada generalna rozważyła przeniesienie go jeszcze w roku 1874 do pracy apostołskiej w Bułgarii. On jednak nie czuł w sobie takiego powołania. Nadto, nie był w ogóle przygotowany do takich zadań. Głos wewnętrzny natomiast mówił mu, że powinien udać się do Rzymu, gdzie miał w planach napisanie książki, a potem powrócić do pracy na misjach amerykańskich.

## **8. Rzym, Paryż i Londyn**

Ojciec Adolf otrzymał w końcu wezwanie do Rzymu. Siostry pożegnały go bardzo serdecznie. W Wiecznym Mieście przebywał przez osiem miesięcy (od października 1874 do czerwca 1875), studiując dzieła patrystyczne i przygotowując się do pracy misyjnej i rekolekcyjnej. Odczuł wówczas szczególną łaskę i szczęście z powodu przynależności do zgromadzenia zmartwychwstańców. Latem 1875 roku otrzymał od rady generalnej wezwanie do powrotu na misje teksańskie. W tym celu w lipcu tegoż roku pojawił się w Paryżu, planując we wrześniu wsiąść na statek i odplłynąć do Ameryki. W stolicy Francji szybko zaangażował się w pracę duszpasterską dla tamtejszej Polonii. Upór ojca Jełowickiego, sprawiły, że przełożeni w sierpniu 1875 postanowili, że pozostanie w Paryżu. Ojciec Adolf

przyjął tę decyzję z ulgą. Szybko też zaaklimatyzował się w Paryżu, pracując gorliwie także i wśród polskich wizytów w Wersalu. Sprawa misji amerykańskich leżała mu jednak ciągle na sercu.

W listopadzie 1877 roku przebywał chwilowo w Londynie i zauważył wielką potrzebę działalności polskiego kapłana wśród 100 tamtejszych rodzin. Nawet zaofiarował się tam pracować, jeśli tylko władze zakonne zdecydują się przyjąć tę misję. Tak też się stało. Na skutek umowy kard. Manninga, arcybiskupa Westminster, z ojcem Semenemką, Bakanowski przybył do Londynu w czerwcu 1878 r. w celu wygłoszenia w kościele św. Piotra rekolekcji dla Polaków. Zadowolony z tej pracy kardynał zasugerował, by ojciec Adolf zorganizował polską parafię. Generał zgodził się. Sytuacja Polaków w Londynie nie była w tym czasie wesoła. Byli oni bardzo biedni, chociaż długo i ciężko pracowali w miejscowych fabrykach. Czas na nawiedzenie kaplicy mieli tylko w niedzielę. Bakanowskiego spotykały liczne problemy i nieprzyjemności ze strony innego polskiego księdza, Podolskiego; zaczął otrzymywać listy z pogrózkami od masonerii, a i lud jemu powierzony gotował mu rozmaite utrapienia. Nieustannie też borykał się z problemami finansowymi. W rocznicę wybuchu powstania listopadowego w roku 1879 wygłosił patriotyczne kazanie, w którym m.in. napiętnował działalność masonerii. Kazanie to przetłumaczył i wydrukował w kilkuset egzemplarzach. Tego śmiałego kroku o mało nie przypłacił życiem. W styczniu 1880 stało się najgorsze: w czasie Mszy św. zamachowiec w kościele oddał do niego pięć niecelnych, na szczęście, strzałów. W świetle powyższego jego misja w Londynie musiała zostać zakończona.

## **9. Rektor kościoła zmartwychwstańców we Lwowie**

W roku 1880 zmartwychwstańcy otrzymali po długich staraniach pozwolenie na osiedlenie się w Galicji. Nie było lepszego kandydata na rozpoczęcie tej niezmiernie ważnej dla zgromadzenia pracy niż ojciec Bakanowski. W sierpniu 1880 opuścił Londyn i już we wrześniu tego roku osiadł w Dźwiniacze, na dworze hrabiny Heleny Koziembrodzkiej, gdzie z dala od wielkomiejskiego hałasu przygotowywał kolejne kazania i rekolekcje. Idea stałego osiedlenia się nad Dniestrem rychło jednak upadła z racji wielkich niedogodności komunikacyjnych, stąd decyzja ojca Semenki, aby zmartwychwstańcy wycofali się z tych placówek. Tak więc w lutym 1881 roku widzimy już ojca Adolfa we Lwowie, gdzie zostałrektorem kościoła przy ul. Piekarskiej oraz współpracownikiem założyciela internatu dla dzieci unickich i pierwszego przełożonego domu lwowskiego, wybitnego historyka, ojca Waleriana Kalinki CR. Na życzenie arcybiskupa głosił Słowo Boże (całkowicie według koncepcji ojca Semenki) przez cały maj 1881 roku w katedrze lwowskiej. Rychło okazało się, że wiernych było tyłu, iż trzeba było otwierać drzwi frontowe świątyni. Z czasem (jeszcze w tym samym roku) wygłosił rekolekcje siostron benedyktynek i sakramentkom. To był tylko początek siedmioletniego posługiwania ojca Adolfa w Galicji Wschodniej. Każdy następny rok wyglądał podobnie. Wydaje się, że właśnie wówczas jego talent kaznodziejski zabłysnął pełnym blaskiem. Przy tym wszystkim nie zapominał on o postulatcie wychowywania w zgromadzeniu dobrych kaznodziejów. Było to tym bardziej naglące, że

niebawem w Krakowie zmartwychwstańcy zamierzali otworzyć nowy dom i tam także zachodziła potrzeba wykształconych w tym „fachu” zakonników, głoszących kazania - podobnie jak we Lwowie -głównie do inteligencji i arystokracji. Pod koniec 1882 roku rekomendował do zgromadzenia swego brata Stefana, który po rocznym („nieskonsumowanym”) małżeństwie zdecydował się wstąpić (po raz drugi!) do zmartwychwstańców. Ojciec Adolf katechizował w trzech pensjonatach lwowskich: panien sakramentek, pani Niedziałkowskiej i panny Kamili Poh. Uczył też religii indywidualnie. Zabiegał o jak najszybsze oddanie do użytku nowego budynku internatu. Nie brakowało również i przeciwności. Sam pisał o nieprzychylniej postawie części duchowieństwa diecezjalnego, niezadowolonego z jego popularności kaznodziejskiej.

## 10. Przełożony w Krakowie i magister nowicjatu

Ojciec Adolf osiadł w Krakowie przy ul. Łobzowskiej, gdzie władze zakonne przeznaczyły mu następną placówkę. Zmartwychwstańcy mieszkali tam od roku 1886. Kościół zaczął funkcjonować rok później. Mieścił się tam nadto nowicjat, planowano uruchomienie internatu dla chłopców. Pierwszym przełożonym domu był ojciec Leon Zbyszewski. Niestety - kiedy będąc jeszcze we Lwowie ojciec Adolf przyjechał do Krakowa, by obejrzeć swe przyszłe miejsce pracy, o mało się nie załamał. W całym domu panowała atmosfera przygnębiająca i sztywna. Brudno było wszędzie. Nowicjusze pracowali fizycznie cały dzień jak najemni pracownicy, zaniedbując formację duchową. Przełożony - niczym dyktator - chciał o wszystkim decydować. Jednak ojciec Adolf pojechał tam pełen dobrych zamiarów. Od listopada 1888 rozpoczął kazania w kościele, a także wykład Pisma św. dla nowicjuszy. Szybko poprosił generała o wyznaczenie mu rektorstwa kościółka. Bliższa współpraca z księdzem Leonem okazała się niemożliwa, co wpłynęło na niego deprymująco. Okazało się jednak, że ojciec Zbyszewski rychło zrzekł się wszystkich funkcji w Krakowie, by dwa lata później w ogóle wystąpić ze zgromadzenia. Jego następcą na przełożeniu został właśnie ojciec Bakanowski. Powoli więc mógł realizować swoje plany. Oczywiście na pierwszym miejscu stało kaznodziejstwo. Podobnie jak we Lwowie, na Łobzowską przychodzili arystokraci, zwabieni sławą, jaką zdobył on we Lwowie. Od początku zawiązał serdeczne, duchowe więzi z krakowskimi karmelitanekami, a także z klasztorem nazaretanek na ul. Warszawskiej, który nawiedzał aż do swej śmierci z rekolekcjami i konferencjami. Jako rektor kościoła starał się, by liturgia w nim sprawowana była jak najpiękniejsza i najokazalsza. Inną formą pracy, niezwykle odpowiedzialną, było formowanie nowicjuszy. Rada generalna kilkakrotnie powierzała mu urząd magistra nowicjatu, co świadczyło o dużym zaufaniu do jego metod pracy wychowawczej. Należy również dodać, iż nie szczędził wysiłków przy powstawaniu internatu dla młodzieży męskiej. Jako przełożony tak ważnego domu, jakim był dom krakowski, starał się być przykładem dla wszystkich: *Wszystkiego się lękam, a najbardziej tego, bym nie dał komu jakiego zgorzenia*. Przykład dobrego przełożonego wymowniej działa niż wszystkie jego konferencje.

Ojciec Adolf został we wrześniu 1897 roku pierwszym prowincjałem nowej polsko-austriackiej prowincji. Z tej racji z wielokrotności swe wyjazdy do Wiednia, Lwowa i Kęt. Był

niezwykle troskliwym przełożonym. Bardzo gorliwie wspomagał siostry nazaretanki w Krakowie. Rekolekcje, nauki, spotkania, kwartalna spowiedź wypełniały jego posługę wśród siostr. Tuż przed wyjazdem z Krakowa, w maju 1902, został dyrektorem „Dzieci Maryi”, stowarzyszenia dziewcząt mieszkających w internacie nazaretańskim. Obowiązki te traktował niezwykle poważnie niemal do końca swego życia. Na koniec swej długiej kadencji przełożonego w Krakowie doczekał się nowych Konstytucji zgromadzenia i zatwierdzenia ich przez papieża Leona XIII<sup>4</sup>. Był to jednak początek wielkiej „burzy”, która nieomal zakończyła się „wielką schizmą” wśród zmartwychwstańców. Przedmiotem sporu między generałem zgromadzenia, ojcem Smolikowskim, a pozostałymi ojcami były te zapisy w Konstytucjach, które nie przystawały do realiów zakonnego i parafialnego życia. „Oliwy do ognia” dolewał sam generał uparcie trwając przy ustalonych odgórnie przepisach.

## 11. Wiedeń

W roku 1903 władzę nad zgromadzeniem objął jako wizytator apostolski benedyktyński opat z Subiaco, ojciec Mauro Serafini. W sierpniu 1902 ojciec Bakanowski przeniósł się do Wiednia, gdzie został przełożonym domu i rektorem kościoła Św. Krzyża. Placówka ta, choć bardzo młoda, przeżywała spory kryzys i nie miała szczęścia do przełożonych. Ojca Adolfa, jako doświadczonego zakonnika, po raz kolejny władze zgromadzenia wysłały na niełatwą placówkę. Już na początku nabawił się poważnej choroby żołądka. Gdy choroba odeszła, nieoczekiwanie zaczynał napomykać o swojej starości. Być może pierwszą oznaką tejże były nadzwyczaj surowe charakterystyki swoich podwładnych. W czerwcu 1903 zwierzył się generałowi, że jest coraz bardziej bezwzględny i absolutny w swoich rządach przełożeniach. I dlatego, czując się niezrozumianym, stwarzał sobie własny świat. Samotność i niezrozumienie ze strony współbraci otaczały go do końca pobytu w stolicy Austro-Węgier, czyli do roku 1908. Osłoda w tej goryczy były częste odwiedziny w domu wiedeńskim zaprzyjaźnionych hierarchów Kościoła w Galicji, z arcybiskupem Józefem Teodorowiczem na czele.

Inną oznakę „starzenia się” duchownego stanowiły wspomnienia, w które coraz częściej „popadał”. Niezwykle miło wspominał swą działalność w Ameryce i w Paryżu. W roku 1907 otrzymał nawet propozycję od nowego generała zgromadzenia, ojca Jana Kasprzyckiego, pracy misyjnej w Ameryce. Odmówił jednak stanowczo: *Jakaż by tam korzyść była ze starego grata!?*

## 12. Przełożony we Lwowie

Nie stronił jednak ojciec Adolf od rekolekcji, które wygłaszał (tradycyjnie już) we Lwowie, Kętach i Krakowie. Nie zapominał też o zaprzyjaźnionym krakowskim klasztorze nazaretanek. Władze zgromadzenia w lipcu 1908 roku wyznaczyły go przełożonym domu we

---

<sup>4</sup> Tekst wyżej wymienionych konstytucji przewidywał m.in. że w każdym domu zakonnym ma mieszkać co najmniej 6 zakonników, co w praktyce było prawie niemożliwe, zwłaszcza na misjach; tekst konstytucji; zob. M. Walczyk (red.), *Synapsa Reguł i Konstytucji zmartwychwstańczych*, Kraków 1996.

Lwowie, który to urząd pełnił przez jedną kadencję, to znaczy 3 lata. Rozkład jego zajęć nie zmienił się zbytnio. Coraz częściej za to pojawiała się w jego życiu melancholia i smutek, być może spowodowane coraz większym ubytkiem sił i utratą zdrowia. Pierwszy taki wyraźny kryzys możemy odnotować w styczniu 1911. Kilka miesięcy później otwarcie wspominał już o swojej śmierci. W 1913 roku zaprzestał już spowiedania u nazaretanek i odsuwał się powoli od kierowania „Dziećmi Maryi”. Nie zrezygnował tylko ze swych ukochanych rekolekcji. W maju 1913 roku świętował we Lwowie swój złoty jubileusz święceń kapłańskich w katedrze ormiańskiej. Kazanie wygłosił gospodarz, abp Józef Teodorowicz.

### 13. Na powrót w Krakowie i kres życia

W sierpniu 1914 roku opuścił zagrożony przez działania wojenne Lwów i przybył na swoją ostatnią placówkę - do ukochanego Krakowa. W roku 1915 nawiedził nazaretański klasztor aż 15 razy. Ostatnią Mszę św. z ludem ojciec Bakanowski sprawował w poniedziałek 14 marca 1916 o godz. 7 rano w kościółku przy ul. Łobzowskiej. Zaczęły się ostatnie dwa miesiące jego życia. Ojciec Adolf Bakanowski zmarł w domu zakonnym przy ul. Łobzowskiej, w otoczeniu swych współbraci zakonnych, 22 maja 1916 roku. Pogrzeb z udziałem arcybiskupa Józefa Teodorowicza, arcybiskupa Albina Symona i biskupa Anatola Nowaka odbył się dwa dni później na cmentarzu Rakowickim. Jego ciało spoczęło w tamtejszym grobowcu zmartwychwstańców.

### 14. Literatura przedmiotu

Źródła:

- A. Bakanowski, *Moje wspomnienia*, Lwów 1913.
- A. Bakanowski, *Osiem błogosławieństw*, Kraków 2002.

Opracowania:

- M. Gawlik, *Wstęp*, w: A. Bakanowski, *Osiem błogosławieństw*, Kraków 2002.
- C. Bloch, *Działalność zmartwychwstańców i wydziału narodowego w Ameryce na rzecz odrodzenia niepodległej Polski*, w: Z. Zieliński (red.), *Zmartwychwstańcy w dziejach Kościoła i narodu*, [b.m.] 1990, s. 149-170.
- J. Iwicki, *Charyzmat zmartwychwstańców: Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 1, Katowice 1990.
- J. Iwicki, *Resurrectionist charism: A history of the Congregation of the Resurrection*, t. 2, Rome 1992.
- J. Klechta, *Krótki zarys historii Polskiej Misji Katolickiej we Francji 1836-2006*, „Resurrectio et Vita”, 1-2 (157-158) 2006, s. 14-20.
- B. Lesisz, *Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku*, Warszawa-Lublin 1988.
- W. Kwiatkowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego: na stuletnią rocznicę jego powstania 1842-1942*, Albano 1942.



- P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa*, t. 3 [mps., brak miejsca i roku wydania].
- P. Semenenko, *Autobiografia*, Jabłonowo Pomorskie 2002, [opr. J. Mrówczyński CR].
- M. Walczyk (red.), *Synapsa Reguł i Konstytucji zmartwychwstańców*, Kraków 1996.